Nr. 118. Piątek, 25 Maja 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do konca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, inżynierowi (obecnie komisarzowi budownictwa) państwowej służby budownictwa w Galicyi, Kazimierzowi Krugowi, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

P. Namiestnik przeniósł: starostów dr. Kazimierza Fedorowicza z Brzeska do Tarnobrzega i Zygmunta Żukotyńskiego z Nowego Targu do Tarnowa, a sekretarzy Namiestnictwa, Władysława Chylińskiego z Chrzanowa do Brzeska, Stanisława Psarskiego ze Lwowa do Nowego Targu i Zygmunta Dembowskiego z Tarnobrzega do Turki.

P. Namiestnik poruczył kierownictwo starostw sekretarzom Namiestnictwa: Władysławowi Chylińskiemu w Brzesku, Stanisławowi Psarskiemu w Nowym Targu a Zygmuntowi Dembowskiemu w Turce.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 maja 1917.

Sytuacya wojenna.

Jednolity front, owo marzenie zachodnich aliantów, nie dał się dotąd doprowadzić do skutku. W każdym razie wystąpienie Włoch zbliżyło go do tego celu. Zysku ztąd jednak nie widać.

Cadorna opracował plan swój metodycznie; tego nikt zaprzeczać mu nie myśli. Postanowił przybladłą nieco świetność włoskiego oręża opromienić nowym blaskiem. Więc zamierzył się na górzysty odcinek Auzza-Salcano. Mozolne, skrupulatne przygotowania zajęły niemal pół roku. Na przedpolu utworzono podziemne sztolnie i ziemianki, aby w nich gromadzić kolumny do ataku, bez obawy o podpatrzenie przez obcych lotników. Niezmierne masy amunicyi ściągnięto w pobliże frontu, aby jednym ciosem zdruzgotać obronę. Wszystko było, jak należy, przysposobione.

Zdaje się, że już w pierwotnych planach atak postanowiono skierować głównie przeciw górze Kuk, obiecując sobie, że z tego punktu łatwo już będzie posunąć się dalej. W stronę Kuku bowiem odrazu po rozpoczęciu ofenzywy uderzyli Włosi i z niezmierną zaciętością przez cały tydzień staczali walki o jego zdobycie.

Zdobyto go wkońcu, a jednak plan Cadorny nie udał się, przesłanki zawiodły. Z pięciu kolumn, które po ustaniu ognia huraganowego runęły przeciw liniom austro-węgierskim, zaledwie jedna zdołała utrzymać się twarzą w twarz. Trzeba było dopiero ściągać silne rezerwy i trupami mościć sobie drogę, zanim udało się zająć na Kuku pozycye austro-węgierskie. Oto wynik całotygodniowej walki — wynik, niestosunkowo nikły, okazuje się bowiem, że wbrew przewidywaniom pozycya Kuka nie daje nieprzyjacielowi możności gładkiego posunięcia się naprzód. Z całego frontu wyrąbali sobie Włosi zaledwie mały skrawek na przestrzeni nie dłuższej nad 2 klm. — i ani wprzód, ani w prawo lub w lewo nie udało im się rozpuścić ztąd zagonów. Siedzą więc teraz na Kuku, ze wszystkich stron, z wyjątkiem zachodniej, osaczeni, wydani na pastwę ognia dział austro-węgierskich.

Pomiędzy Loga i Bodrez usiłował nieprzyjaciel przejść na drugą stronę Isonza, jednak i to mu się nie powiodło. Pod zabójczym ogniem artyleryi przeciwnika musiał wynieść się czemprędzej ze stanowisk na lewym brzegu Isonza.

Walczono z niemniejszą zaciętością także w centrum pozycyj austro-węgierskich nad Isonzem. Tu okopy obopólne znalazły się niezwykle blisko naprzeciw siebie. Jakoż Włosi nie wysilając się na przygotowanie artyleryjskie, wypadli z nich w nadziei, że zaskoczywszy przeciwnika niespodzianie zmuszą go tym sposobem do ustąpienia. Tymczasem śmiałość swego napadu opłacili ciężkiemi stratami, a celu nie osiągnęli.

Najsłabiej stosunkowo rozwinęła się akcya bojowa na lewem skrzydle, w obrębie płaskowyża Krasu. Wprawdzie i tutaj zebrali Włosi imponujące kolumny do szturmu, ale ogień artyleryi wcale nie dopuścił ich do rozwinięcia się, zaczem poprzestano na pojedynku artyleryjskim.

Tak przeto pierwszych dni dziesięć ofenzywy włoskiej bardzo korzystnie przed tawiają się — nie dla nich, lecz dla strony zaatakowanej. Tem większy to sukces, że Włosi mieli poddostatkiem czasu, by przygotować się należycie i jak ze wszystkiego widać nie zmarnowali go bynajmniej. A jednak, wyjąwszy minimalną zdobycz, zajęcie Kuka, wszędzie spotkał ich oczekiwania sromotny zawód. Nietylko nie zdołali rozerwać frontu bojowego wojsk austro-węgierskich, lecz nie wstrząsnęli nim nawet. Nic też dziwnego, jeśli odzywają się głosy znawców neutralnych, iż dziesiątą bitwę nad Isonzem już teraz uważać można podobnie, jak wszystkie poprzednie, za przegraną przez Włochów już teraz, choć nie dobiegła ona jeszcze do kresu. W każdym razie animusz włoski mocno podupadł, ataki stają się coraz rzadsze, coraz słabsze — wszystko wskazuje, że szczytowy punkt bitwy już przekroczony i że maluczko, a dojdzie ona do zupełnego wygaśnięcia.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacyi:

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 maja. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 maja:

(Wschodnia widownia wojny).

Silnym ogniem niszczącym odpowiadaliśmy na ogień artyleryi rossyjskiej, odzywający na kilku odcinkach.

Na froncie macedońskim przy burzy i deszczu była czynność bojowa nieznaczna.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska ks. Ruprechta: Koło Houlluch i Bullecourt odparto kilka natarć Anglików, które były przygotowane silnym ogniem.

Grupa wojska Następcy Tronu niemieckiego: Nad Aisne i na froncie szampańskim była przed południem czynność artyleryi mierna. Po południu, po nagłem wzmożeniu ognia działowego, nastąpiły silne ataki francuskie na przestrzeni od płaskowyżny Payssy do lasu Laville aux Bois, które były powtarzane aż do wieczora z wielką zaciętością. W wytrwałej walce z bliska i silnymi przeciwatakami pułki bawarskie, dolnośląskie i poznańskie utrzymały swe stanowiska przeciw kilkakrotnym szturmom i odrzuciły nieprzyjaciela. Zacięte walki na granaty ręczne toczyły się dalej w nocy. Ustępującemu nieprzyjacielowi zadaliśmy znaczne straty naszym ogniem. Francuzi skutkiem nieudania się ataku ponieśli krwawą klęskę.

Grupa wojska ks. Albrechta: Na froncie lotaryńskim i w Sundgau odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Armia rossyjska radzi na kongresach, to fakt bardzo znamienny, wysuwający się na plan pierwszy wśród depesz ubiegłej nocy.

W Petersburgu prowadzą obszerne dyskusye żołnierze; w głównej kwaterze — oficerowie, a mimo usiłowań *Petersb. Agencyi telegr.* niewiele przemawia za tem, by kongresy te podniosły wśród wojsk rossyjskich zapał do dalszego prowadzenia wojny, choć

---

21)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

VI.

Fajf.

(Ciąg dalszy).

Nuta ironii intrygowała pannę Maud, bo ile razy spotkała ironistę, nie mogła oprzeć się przypuszczeniu, że to dusza cierpiąca z nadmiaru wrażliwości, często nawet uczuciowości, a dumna, maskująca się uśmiechem przed oczyma gawiedzi.

— Czy pan lubi muzykę? Co pan sądzi o niej? — spytała i żądna oświecenia, zawisła wzrokiem na jego twarzy.

— To, co pani. To najczarowniejsza i najpotężniejsza z sztuk pięknych. Przenika nawet do posad ciemnego prostaka, zamkniętego dla wszelakiego piękna i wzruszenia w kokonie prymitywności jaskiniowców — podnosi go na poziom człowieczeństwa a niemniej wprowadza najwyżej uduchowione istoty w niebotyczną sferę zawrotnych, mgławicowych myśli albo raczej uczuć, w sferę podświadomości i w podniebie nadludzkie, w światy czystej duszy, o których brzegi nie potrąca nawet łódź poezyi... Sztuka przemawia głównie do uczucia; i w literaturze pierwiastki nie rozumowe, lecz uczuciowe wywołują najwyższe echa i posiadają znamiona nieśmiertelności. A cóż dopiero tak bezpośrednio i tak silnie oddziaływająca się do strun sercowych muzyka?... W tej bezpośredniości leży jej potęga i jej czar. Bez świadomego współudziału z naszej strony mówi ona do nas, pieści nas, kołysze, weseli i smuci, ciska w nas skry humoru i akordy grozy. Bierze nas w swą władzę, jakoby rzecz swoją, i zamienia w dzieci i w wieśniaków, w trubadurów i w bohaterów.

— Prawda! Prawda! — wtrąciła Maud.

— Bez muzyki, bez ballad Chopinowskich nie byłbym nigdy wniknął w romantyzm naszej poezyi, bez muzyki francuskiej — najinteligentniejszej muzyki — nie miałbym syntezy umysłowości gallickiej. Słuchając np. Esclarmonde'y Massenet'a odebrałem wrażenie, że słucham dyalogów, wymiany subtelnej gry uczuć, płynącej spodem rozmowy — gry, w której streszcza się jaźń. W dramatach Wagnera...

Urwał, bo padł na nich podmuch gwaru, wykoleił myśl i zamknął mu usta. A pani Iza ozwała się:

— Byłam pewną, że córka Stanów Zjednoczonych musi być wyziębłą, jeśli nie spleenowatą i nie przystępną dla entuzyazmu. *Et vous, ma chère...*

— Ależ nie jesteśmy wcale tak upośledzeni przez naturę! Przeciwnie; zdaje mi się, że w Ameryce stokroć więcej niż w starej Europie zachodzimy entuzyazmu, żywiołowości i zapału. I my nie ukrywamy się z niczem, chyba... z uplanowanym lub będącym w biegu interesem.

— Podejrzewam, że pani zna się na sprawach pieniężnych! — rzekła pani Iza.

— Niewątpliwie — odparła Maud z wielkiem zdziwieniem. Jestem przecież samodzielnym człowiekiem. A niema może nic ważniejszego nad te sprawy.

— A miłość...? bąknęła hrabina Iza.

— O! Na tem nie znam się wcale! — zaśmiała się Amerykanka. — To za trudne dla mnie.

— Ej, nie mam pani za tak niepojętną!

— Czy hrabina jest pewna, że miłość istnieje?

— Niepoprawna „pytalska"! Naturalnie, istnieje. Przekona się ptaszyna o tem święcie.

— A ja myślałam, że istnieje tylko miłość własna, popęd płciowy i macierzyński a wszystko inne to fikcya dekoracyjna.

Pani Iza rozejrzała się dookoła, życząc sobie, by szersze koła były miały sposobność do zgorszenia się tą enuncyacyą Amerykanki, i rzekła z przekonaniem:

— Życie pouczy panią..

— Dlaczego dopiero życie? — oburzyła się Maud. — Czyliż koniecznie trzeba odebrać guz, aby czegoś się dowiedzieć. Mamy poznać wartość życia i nauczyć się żyć dopiero wtedy, gdy nic nam z tego nie przyjdzie? Merci!

— A jednak tak jest.

— Pragnęłabym wiedzieć, dlaczego nie uczą nas najważniejszych rzeczy, nie wykładają nauki o życiu, lecz z głowami nabrzmiałemi od wiedzy encyklopedycznej każą nam błądzić w ciemni?

Gawrocki, widocznie tą rozmową rozbawiony, wtrącił:

— Poprostu dlatego, Miss Maud, że nikt o życiu nic nie wie. Ta zagadka, jaką jest życie, jest główną jego okrasą.

Na twarzy panny odmalowało się zastanowienie.

— Jeśli tak — rzekła — to zawiele przypisujemy doniosłości szkołom.

— To być może; nie przeczę. Jednak wiedza służy ludziom do zamaskowania braku inteligencyi.

Pani Iza spojrzała na Gawrockiego z dumą, jakby chciała pochwalić się przed Amerykanką takim Europejczykiem. A on zaintrygował pannę Maud, mówiąc:

— Z tego, co pani mówiła, wyłania się rodowita Amerykanka...

— Jakto?!

— Amerykanie cierpią na dążność do zmechanizowania wszystkiego, do ujarzmienia wszystkich sił i zużytkowania automatycznego. Najchętniej wynaleźliby machinę — i to z samej miłości do machin — która kładłaby nam strawę w usta. Inną, która pobudzałaby nasz organizm do myślenia w pewnej dziedzinie i w pewnym kierunku, inną, która malowałaby za nas obrazy według dyktanda i t. d. I kto wie, czy jeszcze nie wynajdą!

Maud pokiwała głową poważnie, snać przyznając mu słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

by się nawet udało podburzyć żołnierzy przeciw... intrygom żydowskim. Poszukiwanie to kozła ofiarnego stawia stosunki rossyjskie w dziwnem świetle.

Kongres delegatów żołnierzy.

Kopenhaska *Politiken* donosi z Petersburga: Na posiedzeniu obradującego obecnie w Petersburgu kongresu delegatów żołnierzy z armij stojących na froncie generał Skałłon, obecnie już w nieczynnym stosunku służbowym, odczytał dokument, podający za urzędowem źródłem angielskiem, że żydzi rossyjscy, osiedli w Danii, odbyli dnia 22 maja tajne posiedzenie w Kopenhadze i uchwalili powrócić do Rossyi, aby w wojsku agitować przeciw wojnie z Niemcami. Wszyscy uczestnicy tego zgromadzenia są przyjaciółmi Niemców.

Kongres żołnierzy napiętnował ten dokument jako próbę podjudzania ludów Rossyi przeciw sobie. Rada robotników i żołnierzy zażądała, by winnych w tej zbrodniczej sprawie postawiono przed sąd.

Kongres przedstawicieli oficerów.

Komunikat *Petersb. Ag. telegr.*: W głównej kwaterze zebrał się pierwszy kongres przedstawicieli oficerów siły zbrojnej lądowej i morskiej. Generalissimus Aleksiejew w mowie otwierającej kongres przypomniał delegatom hasło „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie“, jakie się przed kilku dniami odezwało. Alarm ten był zupełnie usprawiedliwiony, ponieważ siła bojowa wojska rossyjskiego z powodu waśni i nieufności między oficerami a żołnierzami znacznie zmalała. Armia rossyjska — powiedział generalissimus — wczoraj jeszcze tak straszna, znajduje się dziś w stanie złowrogiej niemocy i to w obliczu strasznego, zaciętego i silnego nieprzyjaciela, który swą chciwą rękę wyciąga ku dalszym prowincyom Rossyi południowej i nie zadowala się obszarami już obsadzonymi. Generalissimus wezwał oficerów, aby natychmiast po powrocie do pułków uczynili największe wysiłki celem usunięcia wszystkich waśni wewnętrznych w armii, przywrócenia karności oraz wszystkimi środkami starali się o to, aby oficerowie i żołnierze silnie zjednoczeni znów byli zdolni do zwycięstwa, bez którego niemożliwe jest ocalenie Rossyi.

Przewodniczący kongresu pułkownik Nowosilcow odpowiedział: Panie generalissimusie, bądź pan pewny, że wszystko, co jest w naszej mocy, uczynimy, aby wojsku przywrócić jego siłę bojową.

Minister wojny prosi!

Pomocnik ministra wojny pułkownik Jakubowicz przybył na posiedzenie Rady delegatów żołnierzy i podał do wiadomości, że minister wojny podpisał deklaracyę o prawach żołnierzy, przyznającą żołnierzom rossyjskim prawa, jakiemi nie cieszy się żołnierz żadnej armii na świecie. Pułkownik dodał, że minister wojny Kerenskij prosi żołnierzy, aby nie interpretowali fałszywie paragrafu deklaracyi, znoszącego przymusowe pozdrawianie w wojsku, a wprowadzającego pozdrowienie dobrowolne.

Pragnienie pokoju.

Neue Züricher Zeituug otrzymała od przebywających w Szwajcaryi wybitnych Rossyan dłuższe pismo, w którem powiedziane jest: W nowym gabinecie rossyjskim panuje jednolita i niezłomna wola pokoju, która dziś odpowiada woli wszystkich sfer narodu rossyjskiego i woli armii. Rządy angielski i francuski muszą obecnie jak najrychlej udzielić jasnej i konkretnej odpowiedzi na rossyjską formułę pokojową. Jeżeli odmówi się tej odpowiedzi, to w takim razie dla narodu rossyjskiego powstanie konieczność pokoju odrębnego z czwórprzymierzem, ponieważ możliwie szybki pokój nietylko zdoła utrzymać wolną formę państwową rossyjską, ale także ustrzedz Rossyę przed zupełną polityczną, społeczną i gospodarczą klęską. Rząd angielski poniósłby wtenczas odpowiedzialność za pokój odrębny i wydarzenia, któreby w takim razie musiały nastąpić.

Według najnowszych informacyj, nadeszłych z Rossyi, rozgoryczenie ludności przeciw Anglikom, Amerykanom i po części także przeciw Japończykom doszło do punktu wrzenia. Trzeba tylko odmowy, o któr j wspomniano, a przyjdzie do wybuchu. Mordowanie oficerów japońskich i angielskich, co wydarzyło się już na froncie, byłoby zabawką wobec rzeczy, któreby wówczas nastąpiły.

Komisya do spraw polityki zagranicznej.

Daily Tel. donosi z Petersburga: Wszystkie sprawy polityki zagranicznej mają być odtąd traktowane przez specyalną komisyę, do której mają należeć Tereszczenko, Lwow, Kerenskij, oraz jeden jeszcze przedstawiciel socyalistów, prawdopodobnie Cereteli. Komisya ta zadecyduje też o zmianach, na jakie zanosi się w dyplomacyi rossyjskiej. Nominacya Sazonowa na ambasadora w Londynie została odwołaną.

Znamienna odpowiedź.

Dzienniki finlandzkie informują, że 4 posłów Sejmu finlandzkiego bawiło w Petersburgu, aby poznać stanowisko rządu rossyjskiego wobec spraw finlandzkich. Byli oni u poszczególnych grup finlandzkich, oraz odbyli konferencyę z rossyjskim ministrem zaopatrzenia. Ten oświadczył, że rząd finlandzki nie może powziąć żadnego rozstrzygnięcia co do życzeń Senatu finlandzkiego bez zgromadzenia narodowego. Kiedy przypomniano mu obietnicę daną Polakom, odpowiedział minister, że idzie w tej sprawie tylko o czysto teoretyczne (!!) oświadczenie i że pod tem rozumie się tylko pewien rodzaj (!!) autonomii z daleko sięgającemi wolnościami.

Powrót politycznych emigrantów

Dwustu politycznych emigrantów rossyjskich udało się w podróż powrotną z Ameryki do Rossyi przez Skandynawię.

Stanowisko grupy Lenina wobec nowego rządu.

Bolszewiki, za których przywódcę uważany jest Lenin, protestują przeciw sposobowi w jaki dokonano zmiany rządu i domagają się rządu czysto socyalistycznego. Dzisiejszemu gabinetowi nie przepowiadają trwałości.

Rossyjski dyplomata przeciw wojennym celom czwórporozumienia.

Petersburski korespondent *Daily Express* rozmawiał z jednym — jak twierdzi — z najwybitniejszych przedstawicieli dyplomacyi rossyskiej, który rzekomo wielki wpływ mieć będzie na rozwój wypadków już w najbliższej przyszłości. Dyplomata ów mówił: Rossyjscy robotnicy widzą w wojnie produkt starego rządu i nic dziwnego, jeśli ze wstrętem myślą o obowiązku dotrzymania traktatów. Nie widzą oni celu w prowadzeniu wojny dalej zwłaszcza w razie, gdyby żadne terytorya rossyjskie nie miały być obsadzone przez Niemcy i Austro-Węgry. Dopóki mocarstwa centralne zachowują się spokojnie wobec Rossyi, nikt nie da wiary, by zamierzały one Rossyi narzucić napowrót autokratyzm. By na nowo rozbudzić w Rossyi zapał, musieliby alianci złożyć deklaracyę jako korekturę złożonej w odpowiedzi na orędzie Wilsona, tej mianowicie treści, że nie chcą zapomocą wojny wywalczyć żadnych celów imperyalistycznych lub nacyonalistycznych, te drugie bowiem są dla Rossyi tem samem, co imperyalizm.

Guczkow i Miliukow o powodach swego ustąpienia.

Do *Corr. della Sera* donoszą z Petersburga: Guczkow oświadczył w Dumie: Do zejścia z posterunku ministra wojny zmusiło mnie przeświadczenie, że absolutnie nie byłem w stanie spełnić swych obowiązków. *De facto* urząd mój przestał istnieć. Anarchia stała się systemem. To przecież niemożliwe, by kierować wojskiem na podstawie absolutnej wolności. Kwestyą jest w ogóle, czy da się jeszcze powstrzymać proces rozkładczy, który ogarnął całą Rossyę: ludność i armię.

Miliukow rzekł w Dumie, że nie ustąpił z własnej woli. Poprostu oddalono go. Ofiarowano mu wprawdzie tekę oświaty, lecz on nie może pozostać nadal w gabinecie, który zamierza obrać inną, niż on, politykę, i to politykę zgubną dla Rossyi a prowadzącą do zerwania z aliantami. Jeśli by armia pozostała bezczynna, równałoby to się zdradzie wobec sprzymierzeńców.

Nowa pożyczka rossyjska.

Ze Sztokholmu donoszą: Nowy rossyjski minister skarbu Szingarew zwrócił się do związku redaktorów petersburskich z pismem, w którem wywodzi, że ponowna rossyjska pożyczka wojenna t.zw. „pożyczka zwycięstwa“ wymaga skrzętniejszej propagandy. Już poprzednik Szingarewa Tereszczenko, oświadczył na zwołanym wówczas zjeździe prasy rossyjskiej, że dotychczasowa propaganda w sprawie pożyczki nie wystarcza i dla tego rezultaty nie odpowiadają oczekiwaniom. Szingarew wyraził nadzieję, że dzięki wprowadzonym obecnie drobnym odcinkom na 20 i 40 rubli wynik się polepszy.

Niepowodzenie pożyczki charakteryzuje okoliczność, iż w ciągu poprzedniego tygodnia subskrybowano w Petersburgu mało co ponad 6 milionów rubli.

Miliukow a moskiewski liberalizm.

Korespondent *Voss. Ztg.* pisze ze Sztokholmu pod d. 20 b. m.: Na genezę nowego rossyjskiego ministerstwa rzucaja nieco światła informacye, jakie otrzymałem z Moskwy. Zdaje się, że Moskwa odegrała wogóle ważną rolę w sprawie reorganizacyi gabinetu. Miliukow, jak się teraz pokazuje, nie ustąpił dobrowolnie, co więcej — przez czas pewien zdecydowany był urządzić próbę siły stronnictwa kadetów i części stronnictwa październikowców przez stawienie oporu partyi robotniczej. Przeciw petersburskiemu radykalizmowi miano wytoczyć moskiewski liberalizm. Zniósł się więc już z początkiem maja Miliukow z moskiewskimi liberałami, którzy ze swej strony dla dalszych pertraktacyj z Miliukowem wysłali przywódcę kadetów Kiszkina do Petersburga. Ztamtąd powróciwszy, przedłożył Kiszkin moskiewskiej organizacyi sprawozdanie, z którego godzi się przytoczyć, co następuje:

Petersburskie stosunki są takie, że może wybuchnąć wojna domowa. W Petersburgu rząd właściwie nie istnieje. Miliukow oświadcza, że rząd prowizoryczny winien albo pozostać w całości na posterunku, albo też w całości ustąpić. W każdym razie rząd winien zażądać od kraju votum zaufania. Stanowiska Miliukowa nie podzielali inni członkowie rządu, motywując tem, że jedynie konstytuanta ma prawo udzielić rządowi votum zaufania.

Zagadkowa depesza.

Ze Sztokholmu telegrafują: Dzienniki szwedzkie zamieszczają wiadomości o rabunkach, zaburzeniach i uwięzieniach w Finlandyi. Ruch osobowy drogą na Tornea jest przerwany, tylko kuryerzy dyplomatyczni są przepuszczani przez granicę. Powód tego nieznany. Oficerowie graniczni powołali się na rozkaz z Petersburga. Nie wiadomo, jaki los spotka wracających do kraju rossyjskich re-

---

111)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

III.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ nie należało dopuścić, aby Wirginia miała czas do namysłu, Lambre napisał:

„Będąc chwilowo w Paryżu, 4 ulica du Vieux Colombier, byłbym wdzięczny pannie Wirginii, gdyby mi dała znać, o której godzinie mógłbym ją zastać w domu, jutro rano.

„Aureli Lambre.“

Wieczorem, wróciwszy do hotelu, dowiedział się, że żadna odpowiedź do niego nie nadeszła.

Wirginia była również chytra jak on.

— Nie będzie miała ostatniego słowa — powiedział sobie — ponieważ mieszka w Paryżu, pójdę do niej.

Tak też zrobił.

Jednakże, ponieważ stara p nna musiała się pewnie zabezpieczyć, wychodząc z domu zrana, aby go uniknąć, poszedł tam dopiero po południu.

W loży, zapytał o pannę Wirginię.

Dozorczyni wskazała mu piętro.

— Panna Wirginia jest w domu? — spytał Lambre.

— Tak, panie.

Aureli wszedł na schody.

List Lambre'a przeraził Wirginię.

Zkąd mógł dowiedzieć się o jej adresie?...

Mniejsza o to. Znalazł ją i chciał przyjść.

Jaką powziąć decyzyę?

— Jaką decyzyę? — powtórzyła — ależ ja nie chcę, nie, nie chcę, żeby przyszedł.... Pani hrabina byłaby bardzo niezadowolona, dowiedziawszy się, żem przyjęła pana Lambre!...

Miał przyjść jutro rano! och, nie!

Wyjdzie z domu, a skoro wróci o pół do pierwszej, kupiwszy sobie skromne śniadanie, złożone z wędlin i sera, będzie już spokojna, że nic jej nie grozi.

A jednak, wróciwszy, dowiedziała się, że nikogo u niej nie było.

I nagle, po południu, usłyszała dzwonek...

Blade jej oblicze zarumieniło się i rzekła sama do siebie:

— To nie może być on... nie... nie miałby tej śmiałości... kiedy mu nie odpisałam.

Wahała się odezwać.

Dzwonek zabrzmiał po raz drugi.

Ostatecznie, czegoż się obawiała? W jakimkolwiekby celu Lambre przybywał, zmusi go do skrócenia wizyty, dając mu do poznania, że jej zawadza.

Idąc do drzwi, spytała:

— Kto tam?

— Aureli Lambre.

On, to był on!

Drzwi się zwolna otwarły i stanął w nich ojciec Jerzego.

Dwukrotnie na niego spojrzała, taki jej się wydał zmieniony.

To miał być Aureli Lambre, ten ociężały mężczyzna?

Aureli Lambre, o siwych włosach i brodzie?

Oko jednakże zostało to samo: ten sam wyraz twardy, to samo błyszczące spojrzenie.

— Winnam panu się wytłumaczyć — rzekła stara panna — że nie odpisałam na pański list.

— Dostała go więc pani?

— Otrzymałam wczoraj wieczorem, bardzo późno — wyjaśniła. — Rozporządziłam już przedtem moim czasem dzisiejszego poranku, a ponieważ pan mi pisał, że chwilowo tylko jest w Paryżu, nie sądziłam, że pan będzie mógł przyjść kiedyindziej..

— Myślałem, że będzie pani zadowolona mogąc otrzymać wiadomość o tym, który dzielił pani życie przez lat siedm....

Powieki Wirginii poruszyły się niespokojnie:

— Tak.... naturalnie.... — szepnęła.

A on dodał:

— Mówiłem sobie także, że ponieważ mój hotel znajduje się ztąd o kilka kroków, pani przyjdzie może sama, wrazie gdyby miała czas. Wiem, że w Paryżu godziny są policzone i że czasami bywa bardzo trudno odroczyć jaki interes czy spotkanie.... Pomimo tego, nie mam do pani żalu, gdyż oto jestem.... Jakże się miewa pani hrabina de Rochefleur?...

Oblicze starej panny poczerwieniało.

— Pani hrabina?... — bąknęła, urażona takim nagłym zwrotem. — Ależ ja nie wiem!...

— Doprawdy?... A przecież nie tak dawno pani ją widziała.... ponieważ jest pani echem jej uczuć na korzyść.... mego syna!...

Wirginia osłupiała.

Aureli Lambre czynił na niej wrażenie potwora.

Plótł bajki, aby dowiedzieć się prawdy?

Czy może widział się z hrabiną?

Czy ona mu coś mówiła?

Zmieszała się, a to zmieszanie nie uszło uwagi jej gościa.

Ale szybko się opanowała.

„Hrabina miałaby coś mówić....“ Nie, nie! Ona ją znała. Choćby wiele jeszcze miała do mówienia, nigdyby nic nie powiedziała!...

A zresztą byłaby natychmiast powiadomiła Wirginię.

— Ja mam być echem uczuć pani de Rochefleur?... — powtórzyła — nie rozumiem tego!...

— To prawda, że pismo było anonimowe — odrzekł Lambre — a takich listów można się zawsze wyprzeć....

Zwolna, wracała do równowagi.

— Panie.... byłabym wdzięczna, gdyby pan raczył mnie uwolnić....

Przerwał jej.

Bardzo spokojny, nieruchomy, z oczami utkwionemi w starą pannę, ale z nieprzeniknioną twarzą, zauważył:

— Widzę, że pani ma zamiar sądzić mnie bardzo niepochlebnie... Jeżeli tu jestem, to prawda, mam pewien cel, ale jest on może szlachetniejszy, niż pani przypuszcza. Jestem zmuszony mówić o liście anonimowym, ale za ten list, jestem niewymownie wdzięczny.

Popatrzyła na niego.

Czy był szczery tym razem, czy drwił?

A on mówił dalej:

— Pomyślałem sobie, że uczucie przesadnej delikatności.... lecz delikatności w każdym razie.... zmusiło panią de Rochefleur, za pani pośrednictwem, wysłać anonim. Ten czyn spełniony w delikatny sposób, jak to pani powiedziałem, spotęgował rzeczywiście moją wdzięczność dla kobiety, którą kochałem, jak pani wiadomo.... Jeżeli ona nie brała żadnego udziału w tym czynie wspaniałomyślnym....

Wirginia była jak oszołomiona.

Czy miała się zwierzyć, czy pozostać nieufną?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wolucyonistów, którzy dzisiaj osobnym pociągiem przybywają do Haparandy.

Po wysłuchaniu sprawozdania Kiszkina, moskiewskie zgromadzenie formalnie odmówiło Milukowowi poparcia i zażądało, by Radę robotniczą wciągnięto do rządu odpowiedzialnego. Ale uchwała ta nie była jednomyślna. Mianowicie ze strony październikowców wskazano na słowa Rodzianki, że „kadecko-październikowowy blok powinienby liczyć się zarówno z czarnem, jak czerwonem niebezpieczeństwem“.

Gdy ponadto weźmie się na uwagę, że przywództwo kadeckiej partyi wyraziło swe zaufanie Miliukowowi i że komitet industryi wojennej kierowany przez Guczkowa rzekomo z „formalnych“ przyczyn odmówił zajęcia stanowiska wobec koalicyjnego gabinetu, to niepodobna nowoutworzonemu gabinetowi wróżyć spokojnego i długiego życia.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 23 maja wieczorem: Na płaskowzgórzu Krasu toczy się od południa bitwa piechoty.

Biuro Wolffa donosi dnia 23 maja wieczorem: Na Zachodzie i Wschodzie nie było większych czynności bojowych.

Sprawa wojska polskiego w Rossyi.

Warszawski *Przegląd Poranny* pisze: Na walnem zgromadzeniu klubu demokratycznego w Moskwie omawiano sprawę wojska polskiego w Rossyi. Powzięto rezolucyę, że tworzenie wojska polskiego w Rossyi jest niedopuszczalne bez rozkazu polskiej władzy krajowej i że nawet najliczniejsze zgromadzenie polskich stowarzyszeń politycznych i uchodźców nie ma prawa do uchwalania tworzenia armii polskiej jako instytucyi narodowej. Rezolucya opiewa dalej, że wszelka czynność, podjęta w tym kierunku, musi być zwalczana z całą energią. Bez rządu polskiego nie można utworzyć armii polskiej jako instytucyi prawnopaństwowej. Podobną rezolucyę uchwaliła także niedawno polska młodzież akademicka w Petersburgu z tem uzasadnieniem, że o polskim kraju może decydować jedynie i wyłącznie polski rząd narodowy na ziemi polskiej.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Nasze łodzie podwodne na morzu Śródziemnem znowu zatopiły znaczniejszą liczbę parowców i żaglowców łącznej pojemności 53.000 tonn, na Atlantyku i na morzu Północnem 4 parowce i 5 żaglowców łącznej pojemności 17.000 tonn brutto. Pomiędzy zatopionymi okrętami znajdował się angielski parowiec do przewozu wojsk „Transsylwania“ pojemności 14.315 tonn i włoski parowiec o 11.000 tonnach, wiozący zboże do Włoch.

Podług dalszej urzędowej depeszy, na oceanie Atlantyckim zatopiono 22.300 tonn. Między innymi zatopiono 3 wielkie uzbrojone parowce, z których jeden pojemności 3000 tonn był łapką na łodzie podwodne. Komendanta tego okrętu wzięto do niewoli.

Według doniesienia dziennika *Tidens Tagen* od początku wojny flota handlowa norweska straciła 740.000 tonn pojemności okrętowej, a więc jedną trzecią ogólnej swej pojemności przed wojną. Straty w roku 1917 są już tak wielkie, jak w ciągu całego roku 1916.

Zwierzchnictwo Hiszpanii na morzu.

Hiszpański prezydent ministrów zawiadomił członków gabinetu o nadejściu noty niemieckiej z odpowiedzią na notę hiszpańską w sprawie zwierzchnictwa Hiszpanii na morzu. Odpowiedź jest zadowalająca. Uznaje ona prawa Hiszpanii na wodach podlegających jej zwierzchnictwa i wyraża gotowość respektowania tych wód.

Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Chiny odłożone

Do *Morning Post* donoszą z Tientsinu d. 20 b. m.: Chińska Izba niższa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła, kwestyi, czy należy wypowiedzieć wojnę Niemcom, nie rozstrzygać przed reorganizacyą gabinetu.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab generalny ogłasza dnia 22 maja: Front macedoński. Od jeziora Prespa do Strumy tylko ogień działowy, ogień znaczniejszy na Cervena Stena, na północ od Bitolii w łuku Cerny i w okolicy Mogleny. Nad dolną Strumą między Butkowem a jeziorem Tahino ogień artyleryi był dość gwałtowny i trwał przez cały dzień. Oddział piechoty nieprzyjacielskiej, który po południu usiłował posunąć się ku Barakli Dżumaja, ogień bułgarski zniósł. W nocy kilka plutonów piechoty nieprzyjacielskiej z karabinami maszynowymi, wspomagane przez artyleryę, ruszyły naprzód na wschód od Barakli Dżumaja, ale ogień wysuniętych naprzód placówek odparł je.

Front rumuński: Spokój.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 22 maja: Front kaukazki: Pochód trzech kompanij nieprzyjacielskich i jednego oddziału jazdy powstrzymano ogniem. W centrum i na lewem skrzydle bezskuteczny nieprzyjacielski ogień działowy. Zresztą nic ważnego.

Wojowniczość Ribota.

Z Paryża telegrafują: Izba zebrała się ponownie. W obradach nad kilkoma interpelacyami w sprawie ostatniej ofenzywy, prezydent ministrów Ribot oświadczył, że żywiono przesadne nadzieje. Za zły błędy w wykonaniu, ale nie należy wydarzeń ani powiększać, ani pomniejszać. Rząd uważał za potrzebne zastosowanie kar i wprowadził zmiany w naczelnem dowództwie.

W obradach nad interpelacyami w sprawie rewolucyi rossyjskiej i przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny, Ribot prosił o odroczenie obrad na czas nieokreślony, gdyż rząd rossyjski zaprosił rząd francuski na naradę. Śledzimy — mówił Ribot — z nietajonem współczuciem rozwój rewolucyi rossyjskiej i rozumiemy trudności, na jakie rząd rossyjski natrafił. Rząd rossyjski złożył oświadczenie, które w zupełności nas zadowala, gdyż chce on przedewszystkiem przywrócić w armii najsurowszą karność, bo jest to kwestyą bytu narodu rossyjskiego.

Z kolei prezydent ministrów Ribot odczytał telegram, jaki mu nadesłał rossyjski minister spraw zagranicznych, a w którym jest powiedziane, że Rossya nie zapomni Francyi jej podziwienia godnych wysiłków, ściągających na siebie ku zachodowi masy wojsk nieprzyjacielskich i pomagających w ten sposób odbudowie sił rossyjskich. Podczas odczytania ostatniego zdania rozległy się ożywione oklaski. Ribot dodał: Przyjmuję imieniem kraju te słowa podziękowania i zaufania. Tak jest, idziemy razem z Rossyą, która została nam wierną. U niej nigdy nie wejdzie w rachubę pokój odrębny. Minister rossyjski słusznie scharakteryzował sofizmat, jakim Niemcy nadużyli formuły „bez aneksyi i bez wynagrodzeń“, a to w zamiarze zachowania dla siebie odebranych nam niegdyś prowincyj. (Ogólne oklaski). Niemcy pragnęli wojny (!). Wina spada nie na nas, lecz na nich. Domagać się będziemy przywrócenia stanu pierwotnego. Nie będzie żadnych aneksyj, lecz przywrócenie to będzie polegało na prawie i sprawiedliwości i zaświadczy o barbarzyństwie (!!), z jakiem Niemcy traktowali okupowane nasze obszary. Pokój bez wynagrodzeń, tego Rossya nie wypowie. Lecz będzie szło nie o wynagrodzenie wojenne, jakie nakłada się jako karę. (Ogólne oklaski, zwłaszcza na ławach socyalistów). Będzie szło o pokutę i dzieło sprawiedliwości. Cały świat będzie trybunałem.

Jeden z rossyjskich generałów słusznie powiedział, że jest rzeczą śmieszną czynić pewne propozycye pokojowe bez zdobyczy, gdy Niemcy okupują jeszcze część Francyi, Rossyi, Belgii i Serbii. Demokracya rossyjska, będąca panią swego losu, głośno oświadczyła, że pragnie prowadzić dalej wojnę całą siłą, ponieważ nie chce zdobyczy, lecz walczy o wolność. (Oklaski). Prowadzić będziemy dalej walkę nie w duchu zdobyczy i aneksyi, lecz aby odebrać to, co było naszą własnością. Powtarzam, że Francya nie chce uciemiężyć żadnego narodu, nawet nieprzyjacielskiego, gdyż uznaje wolność wszystkich narodów. Francya w dniu zwycięztwa będzie wołać nie o zemstę, lecz o sprawiedliwość. (Oklaski zwłaszcza na ławach socyalistów). Idzie przedewszystkiem o to, aby pokój był trwały. Zbyt długo trwa już ciężar wojny. Musimy więc zniszczyć despotyzm militarny. W dniu, w którym naród niemiecki to uzna, będzie pokój łatwiejszy do osiągnięcia. To my i Rossya zawsze na nowo powtarzamy. Naszym demokratom leży to na sercu, aby wojska rossyjskie znów dostały się w ręce swoich przywódców i ze swej strony podjęły ofenzywę. Tymczasem Stany Zjednoczone przygotowują się do przysłania nam za kilka tygodni swej pierwszej dywizyi, za którą pójdą dalsze dywizye. Oby Rossya wypełniła swój obowiązek, a nie będziemy potrzebowali się niczego obawiać. Nasi nieprzyjaciele ujrzą, jak ich nadzieje w niwecz się obrócą. Prosić oni będą może o pokój, nie dla pozoru, jak dziś, środkami fałszywymi i podstępnymi (!) lecz otwarcie i pod warunkami godnymi Francyi. A jeżeli nie będą oni prosili o pokój, to potrafimy go wymusić.

Energiczne oświadczenie Ribota wywołało na wszystkich ławach jak największą sensacyę. Przyjęto je oklaskami, w których uczestniczyli także socyaliści.

Po mowie Ribota uchwaliła Izba w piątek dyskutować nad interpelacyami w sprawie wojny łodziami podwodnemi; deputowany Renaudel zgodził się na odroczenie jego interpelacyi o celach wojennych.

Dnia 1 czerwca postanowiono przeprowadzić dyskusyę o zamiarach rządu francuskiego wobec Francuzów, którzy zamierzają udać się na międzynarodową konferencyę do Sztokholmu. Również omówienie polityki rządu w sprawach wojskowych odłożono do dnia 1 czerwca.

Brazylia a neutralność.

Associated Press donosi z Rio de Janeiro: Kongres brazylijski przyjął prośbę, aby odwołać oświadczenie neutralności.

Wojska amerykańskie dla Europy.

Berneński konsul amerykański ogłasza zawiadomienie, według którego za dywizyą wojsk amerykańskich, która z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych możliwie szybko ma się udać do Europy jako korpus ekspedycyjny, pójdą dalsze wysyłki wojska. Dziewięć pułków technicznych, przeznaczonych również dla Francyi, zostało już powołanych. Dywizya amerykańska liczy 20 do 25 żołnierzy.

Odosobnienie Argentyny.

Dziennik londyński *Times* pisze: Groźba rządu amerykańskiego, że w razie potrzeby ograniczy wywóz węgla do Argentyny, była usprawiedliwiona zakazem wywozu zboża z Argentyny. Argentyna nauczy się z tego, że nie zaleca się uprawiać polityki, która nie jest ani wszechamerykańską, ani przyjemną dla sojuszników. Prawdopodobny fakt, że Brazylia wyrzeknie się neutralności i otworzy swe porty amerykańskim okrętom wojennym, sprawia, że odosobnienie Argentyny staje się jeszcze wyraźniejsze.

Przed konferencyą w Sztokholmie.

Vorwärts donosi, że kongres związku socyalistycznego departamentu Sekwany, zebrany w Paryżu d. 21 b. m., uchwalił propozycyę mniejszości, by wziąć udział w konferencyi w Sztokholmie. Wątpliwą jest rzeczą, czy uda się osiągnąć zgodę między większością a mniejszością. Silny ruch dąży do tego, by natychmiast zebrało się międzynarodowe biuro socyalistyczne i zwołało na pierwszą połowę lipca konferencyę, na którą mają być zaproszeni Scheidemann i inni socyaliści niemieccy, aby przedstawili swoje stanowisko.

Według wiadomości dzienników szwedzkich na posiedzeniu zjazdu związków socyalistycznych z departamentu Sekwany wniosek mniejszości co do udziału w międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie przyjęto 5745 głosami. Propozycya większości przeciw udziałowi w konferencyi otrzymała tylko 4446 głosów. Zimmerwaldczycy otrzymali tylko 750 głosów.

Berlingske Tidende donosi z Sztokholmu: Stały wydział socyalistyczny odbył wczoraj pierwszą konferencyę z pośród planowanych konferencyj, a mianowicie z delegatami socyalistów bułgarskich. Oświadczyli oni, że są zasadniczo za pokojem bez aneksyi, dodali jednak, że zdobycia Dobrudży i Macedonii przez Bułgaryę nie można uważać za aneksyę.

Allgemeen Handelsblad informuje z Londynu: Na konferencyę socyalistów delegowani zostali jako przedstawiciele niezawisłej partyi robotniczej Ramzay, Magdonsld i Jowett, jako przedstawiciel angielskiej partyi socyalistycznej Fairhild.

KRONIKA.

Lwów, 24 maja 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.
Piątek (25 maja):
Magdaleny panny. — Borysława. — Jepyfanya p.
Wschód słońca o godzinie 3·30 rano, zachód słońca o godzinie 7·12 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 C.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: kapitanami w pułkach piechoty porucznicy: Albin Kusak 56, Wiktor Pramer 93, Bruno Kutsche 100, Tadeusz Kwiatkowski 40, Stanisław Kwaśniewski 100, Herbert Obwurzer 55, Edmund Klar 57, Albin Hausknecht 93, Antoni Kramsł 3, Adolf Jesch 30, Józef Wendlberger 10 bat. pionierów, Bronisław Batsch 41, Jarosław Schnirch 55, Franciszek Wild 95, Ludwik Żurakowski 24, Bruno Schellenberg 56, Jan Čech 20, Antoni Kettner 90, Alfons Czerbak 93, Jerzy Brosch 9 bat. pionierów, Ludwik Němec 30 bat. strzelców polowych, Augustyn Kromer 58, Antoni Schneider 41, Ferdynand Oprawil 95, Józef Pittner 89, Jarosław Knobloch 10, Włodzimierz Kulczycki 30, Fryderyk Mathis 95, Jan Obručnik 3, Wincenty Lekki 100, Ferdynand Třiska 10 bat. pionierów, Antoni Adler 9 bat. pionierów, Jan Włodarski 30, Władysław Hornof 11 bat. saperów; porucznikami w pułkach piechoty, podporucznicy: Henryk Hampe 24, Jan Fernbacher 1, Mikołaj bar. Lallich 95, Karol Leitgeb 10 bat. pionierów, Emil Schmucker 80, Jan Prelesnik 77, Eugeniusz Charanza 9, Ryszard Lesonitzky 93, Roman Strubiński 56, Karol Kondela 10 bat. saperów, Rudolf Schubuth 58, Stefan Tarłowski i Teodor Wisłocki w pułku kolejowym, Julian Fischer 55, Franciszek Winter 10 bat. saperów, Rudolf Petřik 9, Fryderyk Fasser 9 bat. saperów, Artur Hahu 56, Alfons Binder 57, Juliusz Kolischer 9 bat. saperów, Ludwik Novotny 3, Wilibald Illmann 11 bat. saperów, Ernest Wessely 9 bat. pionierów, Ferdynand Czirmer 1, Antoni Langhaus 10 bat. saperów, Leopold Kožišek 11 bat. saperów, Wiktor Grofu 30, Józef Honomichl 9 bat. saperów, Kurt Slezak 1, Eugeniusz Gottwald 40, Rudolf Giller 1, Gracyan Samek 58, Rudolf Tautscher 80, Henryk Hrdina 58, Artur Hloch 89, Franciszek Smička 57, Erwin Raubüchl 55, Stefan Sykora 13, Rudolf Pokorny 80, Artur Pollak 55, Franciszek Pollak 15, Hugo Adolph 100, Józef Hönig 93, Hugo Tarnóczy 89, Ernest Mrazek 10 i Ryszard Swoboda 20.

— **Rozporządzenie** Ministerstwa obrony krajowej z dnia 22 maja b. r., wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, a za zgodą Ministerstwa wojny, w sprawie zajęcia dzwonów na cele wojenne, ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 23 maja b. r.

— **Członkowie Centralnej Komisyi badania cen.** P. Minister, któremu powierzono kierownictwo Urzędu wyżywienia ludności, w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami powołał jako Członków do Centralnej Komisyi badania cen: Aleksandra Dąmbskiego, wiceprezydenta Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie; dr. Hermana Diamanda, posła do Rady państwa we Lwowie; Władysława Długosza, tajnego radcę, Ministra poza służbą w Wiedniu; Henryka Dolańskiego, przewodniczącego Komitetu Centralnego Wydziału głównych korporacyj rolniczych Galicyi w Wiedniu; Tedeusza Epsteina, fabrykanta towarów żelaznych, wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie; dr. Kazimierza Gruszczyńskiego, prokuratora Państwa w Rzeszowie; Cyryla Kochanowskiego, inżyniera, pierwszego wiceprezydenta galicyjskiego Związku pocztowego we Lwowie; Stanisława Konopkę, wiceprezydenta c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie; Augusta Miedniaka, radnego miejskiego w Krakowie; Eustachego Nahirnego, prokurzystę „Narodnej Torhowli“ we Lwowie; Zbigniewa Slesińskiego, adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych w Wiedniu; Jana Szczepańskiego, kierownika Związku „Kółek rolniczych“ w Krakowie; Józefa Wczelaka, stolarza we Lwowie; Ludwika Winiarza, radcę Cesarskiego, kupca we Lwowie, oraz Władysława Żeleńskiego, właściela dóbr w Grodkowicach, w Galicyi.

— **Koniec roku w szkołach średnich.** Z Wiednia telegrafują: P. Minister wyznań i oświaty zarządził, aby w szkołach średnich, liceach żeńskich, seminaryach męskich i żeńskich, jakoteż w szkołach komercyalnych i nautycznych z powodu obecnych nadzwyczajnych stosunków zakończono naukę dnia 28 czerwca, o ile w zakładach tych nauka w ciągu roku nie spoczywała przez czas dłuższy, w którym to wypadku osiągnięcie celu naukowego nie byłoby możliwem. Co do zakładów, w których nauka z powodu braku węgla lub z innych powodów w ciągu roku doznała dłuższej przerwy i nie można było jeszcze wyczerpać materyału nauki, zamknięcie nauki nastąpi osobno w każdym wypadku na podstawie opinii krajowej Władzy szkolnej.

— **Zarząd miasta Lwowa ogłasza:** Ponieważ doszło do wiadomości Zarządu miasta, że kupcy rejonowi biorą za bochenek chleba 68 hal. zamiast 58, przeto ponownie podaje się do publicznej wiadomości, że bochenek chleba kosztuje 58 hal. i że kupcy rejonowi, którzy z góry w Zakładzie aprowizacyjnym złożyli kwotę po 68 hal. za chleb, mogą sobie odebrać nadpłaconą kwotę w Zakładzie aprowizacyjnym, nie mają jednak absolutnie prawa pobierania więcej, niż 58 hal. Kupiec, który mimo to bierze 68 hal. będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Posady dla kobiet.** Batalion 20 pułku w Tarnowie przyjmie 3 siły kancelaryjne (pisarki), umiejące pisać biegle na maszynie, 1 buchalterkę, 1 kucharkę, 20 krawczyń i dwie kobiety do posług. *Płaca* wynosi: 160 koron miesięcznie dla pisarki umiejącej pisać na maszynie i 200 koron miesięcznie dla buchalterki, bez utrzymania; 2 kor. 50 hal. dziennie dla kucharki z utrzymaniem; kobiety do posług za zwykłą dzienną zapłatą. Objęcie służby natychmiast. Warunki: przynależność austryacka lub węgierska, nieposzlakowany bieg życia i zdrowie bez zarzutu; siły kancelaryjne muszą władać językiem niemieckim; przyjęcie jest prowizoryczne na czas potrzeby lub trwania wojny łącznie z demobilizacyą. Kucharki muszą mieć ukończony 20 rok życia, reszta zaś kandydatek ukończony 16, a nie przekraczony 40 rok życia. Informacyj należy zasięgać w kancelaryi 20 pułku piechoty w Tarnowie.

W Hohenstadt (północne Morawy) w uzupełniającym batalionie 19 pułku strzelców są następujące posady do objęcia: 10 pisarek I. klasy i 6 pisarek II. klasy, 2 lepsze kucharki, 6 kucharek dla żołnierzy, 4 służące.

Siły kancelaryjne muszą władać biegle językiem niemieckim. Prośby o przyjęcie wnosić należy wprost do batalionu uzupełniającego 19 p. strzelców w Hohenstadt, przyczem należy przedłożyć metrykę, świadectwo moralności, świadectwa szkolne, względnie książeczkę służbową.

— **Rozdawnictwo legitymacyj na ogrodach robotniczych i wojennych.** Zarząd ogrodów robotniczych, zostających pod protektoratem Związku polskich kobiet katolickich i ogrodów wojennych pod protektoratem gminy miasta Lwowa, zawiadamia, że rozdawnictwo legitymacyj na działki ogrodowe rozpocznie się w sobotę, 26 maja b. r. o godz. 4 po południu każdego dnia na miejscu ogrodów. Dnia tego będzie się doręczać legitymacye na gruntach miejskich, pp. Franza, Schütza i Chajesa i Union Banku u wylotu ulic 29 Listopada, Gipsowej i Sadownickiej. Dalszy program jest wywieszony w westybulu ratusza.

Zarazem zaznacza zarząd ogrodów, że kto w dniu oznaczonym nie będzie na miejscu celem odebrania legitymacyi, straci prawo do działki, chociażby była już obrobiona.

— **Kurs szycia zastępczego obuwia wojennego.** Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie rozpoczyna w pierwszej połowie czerwca b. r. kurs szycia zastępczego wojennego obuwia, a mianowicie obuwia z drewnianemi podeszwami niezginalnemi i zginalnemi, z branzlem skórzanym lub bez, jak również z podeszwami ze skóry klejonej (szpaltowej). Kurs trwać będzie 2 tygodnie, liczbę uczestników kursu ograniczono do 30. O bliższe informacye zwracać się należy wprost do Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda l. 5) między godziną 11 a 12 w południe, tam też można nadsyłać zgłoszenia na kurs.

— **Z Towarzystwa historycznego.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę. dnia 26 b. m., o godzinie 6 (w razie braku kompletu drugie o godz. 6½) w sali posiedzeń wydziału lekarskiego w Uniwersytecie. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie za lata 1914 — 1916, zamianowanie członka honorowego, wybory wydziału i komitetu redakcyjnego *Kwartalnika Historycznego*, wnioski członków, sprawa Zjazdu historyków polskich w Warszawie w październiku 1917 roku. 2. Odczyt prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego p. t. „Kraków i Śląsk za Mieszka I“.

— **Delegacya górników i hutników polskich.** Dnia 26 maja b. r., o godzinie 4 po południu w sali Związku górników i hutników polskich w Krakowie, ul. Pańska l. 7 odbędzie się posiedzenie, z następującym programem: 1. Wybór prezesa delegacyi. 2. Uchwalenie budżetu delegacyi. 3. *Czasopismo górniczo-hutnicze*. 4. Zmiana statutu delegacyi. 5. Zestawienie rachunków skarbnika delegacyi. 6. Zakłady naukowe górniczo-hutnicze (Akademia, Szkoły górnicze). 7. Sprawy programem nieobjęte.

— **Szanowanie kultury.** Chodzenie po polach, łąkach i ogrodach, należących do zabudowań wojskowych Cytadeli poza wytkniętemi drogami i ścieżkami, zabieranie, ewentualnie zrywanie trawy, kwiatów, jakoteż jarzyn i owoców, nadto wypasanie bydła i puszczanie psów do ogrodów jarzynowych jest najsurowiej wzbronione. Zwraca się uwagę publiczności, że patrolującym organom bezpieczeństwa należy się bezwzględne posłuszeństwo i że korzystać wolno tylko z wytkniętych dróg, które przecinają grunty Cytadeli i łączą się z ulicami miasta.

— **Inspektorat plantacyj miejskich** Ratusz I. p. nr. 50 ma na sprzedaż sadzonki kapusty białej i cebuli.

— **Kuchnie ludowe.** Zarząd miasta zawiadamia, że kuchnie ludowe mieszczą się w barakach przy placu Strzeleckim i przy placu św. Teodora. Wydawanie obiadów przy placu Strzeleckim rozpocznie się od soboty, przy placu św. Teodora od niedzieli. Kuchnie urządzone są na wydawanie 4000 obiadów dziennie, co nie wyklucza większej ilości obiadów. Obiady będą pożywne, raz w tygodniu podawane będzie mięso. Zwykła porcya wynosić będzie **pół litra pożywnej zupy dla osoby.**

Oprócz tych kuchni pozostanie nadal czynna kuchnia ludowa przy ulicy Żółkiewskiej dla mieszkańców górnej ulicy Żółkiewskiej i dla pewnej części mieszkańców dzielnicy II. i VI. przy ulicy św. Teresy. Dla mieszkańców dzielnicy II. powstanie wkrótce nowa kuchnia ludowa w baraku przy placu Bema, dla dzielnicy IV. przy ulicy Łyczakowskiej. Miejsce, w którem będzie umieszczona ta ostatnia kuchnia, nie jest jeszcze ustalone.

W lokalach, w których dotychczas mieściły się kuchnie ludowe, otworzy zarząd miasta po przeprowadzeniu niezbędnych adaptacyj kuchnie dla stanu średniego. Ceny obiadów będą w tych kuchniach odpowiednio niskie. Zarząd miasta ma nadzieję, że wkrótce dojdzie do ogólnej cyfry 25.000 obiadów dziennie. Trzy kuchnie dla inteligencyi, t j. przy pl. Dąbrowskiego, w Domu narodnym i przy ul. Senatorskiej prosperują znakomicie i wydają dziennie około 2000 obiadów.

—**Uregulowanie produkcyi i handlu mieszankami kawy i surogatami.** W *Dzienniku ustaw państwa* pojawiło się dziś rozporządzenie Urzędu żywnościowego, regulujące produkcyę i handel mieszankami kawy i surogatami.

— **Polski Związek niewiast katolickich** przypomina piątkowe zebranie towarzyskie o godz. 5. Wydział prosi o jak najliczniejsze zebranie ze względu na obiecane odwiedziny znakomitego gościa O. Jacka Woronieckiego. Lokal Związku ul. Rutowskiego 10 II. p. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **Z wystawy.** Na wystawie dzieł sztuki w sali Giełdy (Izba handlowa i przemysłowa) zostanie otwarta w niedzielę przed południem jeszcze jedna salka, gdzie pomieszczone będą dzieła, których z braku miejsca nie można było umieścić w głównej sali wystawowej.

— **Zmarł:** w Hołosku Wielkiem, Aleksander Au, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i właściciel folwarku, w 57 r. życia.

— **Nie wolno ze Lwowa wywozić** artykułów żywności, spirytusu i t. d. Dzisiaj rano przytrzymała żandarmerya kilku kupców z Jaworowa, którzy usiłowali wywieźć ze Lwowa znaczniejszą ilość pietruszki, spirytusu i cytryn. Wszystkie te artykuły uległy konfiskacie; winni będą surowo ukarani.

Równocześnie przytrzymała żandarmerya kilku kupców z Niemirowa, którzy usiłowali wywieźć ze Lwowa 291 litrów spirytusu.

— **W drodze do aresztu.** Policya zakwestyonowała dzisiaj na placu św. Teodora u nieznanego mężczyzny 47 kg. mąki i 400 jaj. W chwili, gdy N. N. oświadczono, że jest aresztowany, ten skorzystawszy z zamieszania — umknął. Mąka i jaja uległy konfiskacie.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** Doorczyni realności przy ul. Lindego l. 6, 33 letnia Anna Krupicka, zapaliwszy świecę w piwnicy, dokąd poszła po drzewo, rzuciła płonącą zapałkę na kokosową rogóżkę, która stanęła niebawem w płomieniach. Krupicka obawiając się, by ogień nie rozszerzył się, zaczęła gasić płonącą rogóżkę, przyczem odniosła dotkliwe poparzenia na nogach i rękach. Stacya ratunkowa odwiozła ją do szpitala powszechnego.

— **Zaginione dziecko.** Zamieszkała przy ul. Chmielowskiego Klara Bienenstockowa doniosła wczoraj policyi, że jej 4 letni synek Henryk wyszedł wczoraj w południe z mieszkania i dotychczas nie wrócił. Policya zarządziła poszukiwania.

— **Kieszonkowiec.** Patrolujący żołnierz policyjny aresztował wczoraj notowanego Ernesta Schama w chwili, gdy usiłował na przystanku tramwayowym na placu Gołuchowskich wyciągnąć pewnej kobiecie pieniądze z torebki. Osadzono go w aresztach policyjnych.

— **Do szpitala powszechnego** przywiozły wczoraj sanitarne władze wojskowe 19 letnią Naścię Seńkowiczówną i 18 letniego Wasyla Telebzdę z powiatu brzeżańskiego. Oboje, zajęci robotami w polu, zostali ciężko ranieni wskutek wybuchu granatu rossyjskiego. Równocześnie przywieziono 13-letniego Stanisława Wojciechowskiego z powiatu zborowskiego, również ciężko ranionego granatem rossyjskim.

— **Zkąd pochodzą choroby zakaźne?** Doniesiono dzisiaj policyi, że w obrębie realności ul. Zyblikiewicza l. 55 panują nieporządki, a nagromadzone odpadki jadła i t. d. mogą się stać łatwo rozsadnikiem chorób zakaźnych.

— **Ciekawe doniesienie.** Levai Geza, „członek orkiestry“ kawiarnianej, doniósł dzisiaj przedpołudniem policyi, że w nocy zbudzili go znajomi w hotelu i nakłonili do gry w karty. Gra w karty była krótka i dosyć lekka, ale donoszący zdołał przegrać 47 koron. Levai oświadczył, że nie zna tej gry, w której każdy dostaje po trzy karty.

— **Wypadek samochodowy.** Dzisiaj przedpołudniem samochód nr. 1109, którym kierował szofer Otto Stefen, najechał w ulicy Grodeckiej na Katarzynę Müllerową, zamieszkałą przy ul. Szeptyckich l. 11. Müllerowa upadła na bruk uliczny i odniosła obrażenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, oddano ją opiece domowej. Policya prowadzi śledztwo, kto ponosi winę wypadku.

— **Instytut w Puławach.** Departament gospodarstwa społecznego Tym. Rady Stanu opracował projekt utworzenia w Puławach Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego, któryby na razie specyalnie uwzględnił dział produkcyi rolnej, produkcyi zwierzęcej, gleboznawstwo, ochronę roślin i leśnictwo.

Do kuratoryum Instytutu, jako delegaci, mają wejść 2 przedstawiciele departamentu gospodarstwa społecznego, oraz 9 przedstawicieli Centralnego Tow. rolniczego. Dyrektor Instytutu ma być wybierany przez kuratoryum i przez nie przedstawiony do zatwierdzenia. Odpowiedni projekt Rada Stanu przekazała komisarzowi c. i k. Rządu austro-węgierskiego.

— **Z Warszawy.** Pisma warszawskie donoszą: Znana w naszym kraju z wielu czynów filantropijnych rodzina pp. Szajblerów, fundatorka szpitala dla dzieci i szkoły początkowej przy ul. Karolkowej, obdarzy znowu Warszawę wspaniałym aktem dobroczynnym. Oto pp. Szajblerowie przeznaczyli krociową sumę na zakup gruntów i budowę instytutu pielęgniarek i niemowląt i zarazem kliniki dla noworodków. Głównym celem fundatorów jest wykształcenie tyle potrzebnych w naszym kraju pielęgniarek niemowląt, brak których daje się u nas odczuwać bardzo poważnie. Klinika niemowląt będzie jednocześnie instytutem badawczym, gdzie studya odbywać będą mogły nietylko pielęgniarki ale i słuchaczki Uniwersytetu, poświęcające się medycynie. Nowa ta instytucya oddana zostanie pod bezpośredni zarząd miasta, a budowę pawilonów rozpocznie się zaraz po ukończeniu wojny.

Senat Uniwersytetu warszawskiego obmyślił nową drogę wyjścia z obecnej sytuacyi strajkowej. Zamiast odezwy, w której zabronić miał odbywania wieców w gmachu Uniwersyteckim i wezwać młodzież raz jeszcze do powrotu do nauki — wydał rozporządzenie, zarządzające ferye na Uniwersytecie warszawskim. Rozporządzenie to brzmi:

„Podaję do wiadomości pp. studentów, że wzorem roku ubiegłego — przerwa świąteczna z okazyi Zielonych świąt trwać będzie od 21 b. m. do 30 maja. Rektor Brudziński“.

Rozporządzenie to zręcznie omija fakt istnienia strajku młodzieży, oraz wyklucza ewentualne zarządzenia przeciwstrajkowe.

Słychać, że w czasie do 30 maja dojrzeć mają rokowania senatu akademickiego z władzami niemieckiemi w sprawie autonomii Uniwersytetu.

— **Kino „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, posiada na piątek, dnia 25, sobotę, 26, niedzielę, 27, oraz poniedziałek, dnia 28 maja b. r., wspaniały program, w skład którego wchodzą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Zwodnicze szczęście“, sensacyjny dramat w 4 aktach z Lottą Neumann w głównej roli, oraz świetną komedyę pod tyt. „Finkler wybiera się na redntę“.

— **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b, wyświetla od piątku, dnia 25, do poniedziałku, dnia 28 maja b. r. wstrząsający dramat w 3 aktach pod tyt. „Doniosłe zdarzenie“. Pozatem wyświetla się: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz komedyę w 3 aktach pod tyt. „Po pierwsze rzecz się ma inaczej“.

— **„Życie za życie“**, sensacyjny dramat w 3 aktach wyświetla **Kino „Kuchni wojennej“** dla dzieci szkolnych we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy, w gmachu Państwa Skole, od piątku, dnia 25, do poniedziałku, dnia 28 maja b. r. Na uzupełnienie tego programu złożą się następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz komedya w 3 aktach pod tyt. „Bubi nie życzy sobie wychowawcy“.

Kronika zagraniczna.

* **Republika angielska.** Dziennik francuski *Humanité* zamieścił interesującą korespondencyę z Londynu treści następującej:

Powieściopisarz H. G. Wells wystosował do dziennika *Times* list bardzo ciekawy. Żąda tam, ażeby rozważyć sprawę ustroju republikańskiego dla imperyum brytyjskiego.

„Nadszedł czas — pisze — okazania naszej miłości dla walczących po naszym boku republik i nadania form uchwytnych aspiracyom republikańskim, które przeważały zawsze w Wielkiej Brytanii. Jest to tylko wybryk grzeczności względem naszej monarchii, gdy czujemy się zadowoleni powtarzaniem bez przerwy, że Anglia jest „republiką koronowaną“. Zmiany, jakie wojna obecna sprowadzi w Europie wschodniej i Azyi zachodniej, powinna nas pobudzić do zapewnienia szczerych gwarancyj republikom, z któremi współpracujemy.

Wells żąda we wnioskach zorganizowania szerokiego ruchu republikańskiego w całej Wielkiej Brytanii.

Times przeczą istnieniu aspiracyj republikańskich w Zjednoczonem Królestwie. Anglicy są zadowoleni z formy rządu, jaki posiadają. Od rewolucyi z r. 1688, która wywróciła Stuartów, monarchów z „bożej łaski“, naród angielski kieruje sam swojemi sprawami. Król otrzymuje pełnomocnictwa od parlamentu.

* **Olbrzymi pożar** nawiedził onegdaj miasto Atlantę, w Georgii. Spłonęło przeszło 100 domów. Szkodę oceniają na kilka milionów dolarów.

* **Eksplozya w fabryce chemicznej.** Z Berlina telegrafują: W fabryce chemicznej w Adlershof wydarzyła się onegdaj gwałtowna eksplozya, która zniszczyła część urządzeń. Szereg osób odniósł obrażenia, szkoda materyalna znaczna. Z powodu niebezpieczeństwa nowych eksplozyj trzeba było opróżnić kilka domów.

* **Oszust w wielkim stylu.** Niedawno doniósł telegram z Lugano, że w Rzymie został aresztowany Luca Cortese, jeden z niezwykłych oszustów o popędach artystycznych. Cortese — jak pisze *Frankfurter Zeitung* — cierpiał widocznie na manię wielkości. Z tego powodu przedewszystkiem usiłował obracać się w kołach literatów i artystów i założył przed kilkunastu laty pismo teatralne *Thyrsus*, które, mimo wojny, wychodziło dotąd w szacie nadzwyczajnie bogatej. Patronował temu pismu swojego czasu D'Annunzio. W ostatnich czasach rozmyślał Cortese nad odrodzeniem teatru włoskiego i w tym celu nabył szereg zespołów teatralnych, znanych także za granicą Włoch. Równocześnie nabył Cortese prawo wystawiania na scenach włoskich sztuk wybitnych autorów obcych. Wszystko to pochłonęło znaczne sumy pieniężne.

Prywatne życie jego było także bardzo kosztowne. Znane były jego uczty w Neapolu, na które zapraszał autorów, artystów i arystokracyę. Na jedną z takich uczt sprowadził z Medyolanu tancerkę, której, jako honoraryum, wręczył 5000 lirów, składając równocześnie taką samą kwotę na „Czerwony Krzyż“. Trzy arystokratki rzymskie, które raczyły przybyć na ucztę, dostały upominki, wartości 80.000 lirów.

Wreszcie policya zaczęła wglądać w to życie, sądząc, że Cortese czerpie ogromne fundusze ze szpiegostwa. Zadanie było ułatwione, gdyż Cortese załatwiał wszystko za pomocą telegramów. Policya stwierdziła, że Cortese trudnił się na wielką skalę kupnem okrętów i dostawami wojennemi. Ale i te ogromne źródła nie wystarczały, więc Cortese chwycił się oszustwa. Przypadkowo zapoznał się Cortese z mieszkańcem małego miasteczka pod Medyolanem, który był zupełnie podobnym do wielkiego przemysłowca, nazwiskiem Diotto w Turynie i miał podobne nazwisko, a mianowicie Piatto. Z tym sobowtórem milionera Diotta udał się Cortese do jednego z banków w Rzymie i na jego poręczenie otrzymał pożyczkę w kwocie 1½ miliona lirów. Oszustwo rychło wyszło na jaw i Cortese powędrował do więzienia. Śledztwo wykazało, że Cortese dopuścił się innych jeszcze oszustw na łączną sumę 6 milionów lirów. Z powodu dostaw wojennych są wplątane w tę sprawę osobistości polityczne, zaś ministerstwo wojny dlatego, że Cortese znajdował się w spisie oficerów, chociaż nigdy w wojsku nie służył.

Notatki literacko-artystyczne.

P. Helena Wołowska, absolwentka kursu koncertowego w Konserwatoryum muzycznem lwowskiem (z klasy prof. Vilema Kurza) zamierza wystąpić w przyszłym tygodniu z własnym koncertem. Dochód z wieczoru przeznaczyła młoda a obiecująca wiele pianistka na cel dobroczynny. Szczegóły koncertu podamy później.

„Polen“, tygodnika niemieckiego, poświęconego sprawom polskim, wyszedł zeszyt 125 i zawiera następujące artykuły: „Die deutsche Verwaltung in Polen“, „Die Polen und die russische Revolution“, „Die Enstehung des polnischen Heeres 1814/1815“, „Die polnische Mittelschule Galiziens im zweiten Kriegsjahre“, „Das polnische Heer und die Legionen“, „Aus dem Königreich Polen“, „Vom Lesetisch des Krieges“, „Kleine Mitteilungen“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7·30 wieczorem „Zmartwienie pana Hamelbeina“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Eros i Psyche“, dzieło sceniczne w 5 obrazach Jerzego Żuławskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Fr. Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Tadeusza Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godzinie 3 po południu „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidnej Jonesa, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem

„Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ Ady Sari-Szayerównej Fr. Bedlewicza i St. Tarnawskiego. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem (po raz ostatni w sezonie) „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w roli tytułowej. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

W dniach 14, 15 i 16 maja odbywały się — jak już doniesiono — posiedzenia Rady szkolnej krajowej, sekcyjne i plenarne — plenarne częściowo w obecności JE. Pana Namiestnika.

Na posiedzeniach sekcyjnych wysunęły się na pierwszy plan sprawy bytu nauczycielstwa. Prezydyum przedstawiło swe zabiegi dotychczasowe u czynników kompetentnych, ich rezultat i plany dalszego działania, aby przyjść z pomocą nauczycielstwu szkół ludowych, a zwłaszcza nauczycielom ewakuowanym lub pozbawionym mieszkania i relutum za nie, jak niemniej emerytom, wdowom i sierotom. Rada szkolna przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, podobnie jak i sprawozdanie jednego z referentów o staraniach, podjętych celem polepszenia stosunków materyalnych nauczycieli szkół średnich. Obok wielu spraw drobniejszych, przeprowadzono około sto nominacyj nauczycieli i nauczycielek ludowych.

Bardzo ożywione były posiedzenia plenarne: Przedewszystkiem uchwalono przedłożyć Ministerstwu wniosek o zamianę gimnazyum II. w Rzeszowie i filii gimnazyum IV. we Lwowie na gimnazya realne. Podczas dyskusyi nad tą sprawą zwrócili się reprezentanci ruskiej narodowości do Prezydyum z zapytaniem, czy nie możnaby wprowadzić także w filii gimnazyum akademickiego we Lwowie planów gimnazyum realnego. Wiceprezydent przyrzekł rzecz tę zbadać i ewentualnie przedłożyć odpowiedni wniosek na jednem z następnych posiedzeń.

Po sprawozdaniu jednego z inspektorów, który przedstawił, jakie postępy czyni wprowadzenie w życie hasła *non multa, sed multum*, prezydyum przedstawiło wnioski, dążące do rewizyi podręczników, które Rada szkolna jednomyślnie uchwaliła. Na podstawie tych uchwał ma być powołana do życia komisya, której zadaniem będzie przygotowywanie wniosków tyczących się aprobaty podręczników. Komisyi tej zlecono przestrzeganie w granicach możliwości następujących wskazówek:

1. Aby te podręczniki, których treść uczniowie mają w całości przyswoić sobie, nie przekraczały rozmiarami swymi i treścią tego, co uczniowie średnich zdolności mogą wyuczyć się bez znużenia i nadmiernych wysiłków i pamięci swej przyswoić. I w układzie i w treści podręcznika obowiązuje zasada: *non multa, sed multum*. Uczniowie wybitnie zdolni mogą być zajęci pracami nadobowiązkowymi. Można także zamieścić w podręcznikach ustępy dla pracy nadobowiązkowej, wyraźnie jako takie oznaczone.

2. Podręczniki — o tyle, o ile to rodzajem przedmiotu jest wskazane, n. p. matematyka, nauki przyrodnicze — i z celami dydaktycznymi zgodne, powinny opierać się na metodzie indukcyjnej, heurystycznej, wzbudzającej zainteresowanie, a prowadzącej dopiero końcowo do uogólnień, abstrakcyi i syntez.

3. Uznając doniosłość dydaktyczną dobrych ilustracyj, ułatwiających nauczanie pewnych przedmiotów, a działających znakomicie na wyobraźnię dziecka, przestrzega jednak Rada szkolna krajowa przed przesadą, w którą popada się w nowszych czasach nieraz w stosowaniu tego środka metodycznego.

4. Ponieważ najlepsza gwarancya zalet podręcznika polega na dobrych wynikach nauki, przeto w układzie i treści podręczników zaleca się korzystanie z wzorów doświadczeniem chlubnie wypróbowanych. Tą uwagą nie zamierza Rada szkolna krajowa bynajmniej wykluczać postępu i samodzielności, ale też nie myśli dla inwencyi wątpliwej wartości uważać młodzieży naszej za pole doświadczalne.

Żywe zainteresowanie wzbudził referat dyrektora Steina w sprawie lektury polskiej w szkołach średnich. Na podstawie referatu uchwalono wnioski, których istotną treścią jest, że należy co do ilości wprowadzić znaczne ograniczenia, co do jakości ścisły wybór, co do sposobu czytania taką metodę, aby uczniowie odnieśli istotną korzyść dla rozwoju umysłu i charakteru.

Referat dyrektora Steina będzie ogłoszony drukiem w *Czasopiśmie pedagogicznem*.

W sprawie ograniczenia wolności młodzieży w uczęszczaniu do teatru i kinoteatrów przedstawił jeden z inspektorów wyniki mozolnie przeprowadzonej ankiety. Sprawę powzięcia odpowiednich wniosków plenum odroczyło, aby jeszcze raz wysłuchać opinii sfer nauczycielskich i społeczeństwa.

W dalszym ciągu P. Wiceprezydent zawiadomił Radę szkolną krajową, że wraz z kilku reprezentantami Rady szkolnej wziął udział w Akademii Umiejętności we wstępnych obradach, poświęconych ustaleniu i ujednostajnieniu ortografii polskiej. Przybyli tam także reprezentanci Rady Stanu. Gdy po skończonej dyskusyi reprezentant Rady Stanu p. Mihułowski-Pomorski oświadczył, że Rząd Królestwa Polskiego przyjmie w całej pełni reguły ortograficzne, uchwalone przez walne zebranie Akademii Umiejętności, gdyż uważa ujednostajnienie ortografii dla wszystkich ziem polskich za rzecz niezmiernie ważną, P. Wiceprezydent dr. Zoll oświadczył również imieniem Rady szkolnej, że i w szkołach galicyjskich prawidła przez Akademię ustalone, będą bez zmiany przyjęte. To oświadczenie P. Wiceprezydenta przyjęło plenum Rady szkolnej do „zatwierdzającej wiadomości“, jakkolwiek odezwały się z kilku stron słowa krytyki zamierzonych przez Akademię zmian prawideł ortograficznych, to jednak sam wniosek dotyczący zgody na oświadczenie P. Wiceprezydenta przyjęto aplauzem.

Stwierdzono następnie, że wobec wzrastającej drożyzny, cena książek szkolnych, tak polskich, jak i ruskich będzie musiała w porównaniu do cen przedwojennych podnieść się prawie o dwa i pół raza.

Ponieważ c. k. Wydawnictwo książek szkolnych (ruskich) wobec zwiększonych kosztów nie może w przyszłości podejmować się wydawania ruskich książek dla szkół średnich, przeto Rada szkolna krajowa licząc się z trudnościami wydawniczemi, jakie powstały wskutek stosunkowo małego zbytu książek ruskich dla szkół średnich, poczyniła starania, aby uzyskać z Ministerstwa osobny fundusz na wydawnictwo książek ruskich dla szkół średnich. Reprezentanci narodowości ruskiej wyrazili za te starania słowa wdzięczności.

Oprócz tych najdonioślejszych spraw, wysłuchało plenarne zebranie kilku sprawozdań, a zwłaszcza o pracach „Instytutu pedagogicznego“, o rozwoju „ogrodów wojennych“ i t. p., a nadto uchwaliło wnioski sekcyjne w sprawie nominacyj.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj Państwo w Gyoengyoes.

Budapeszt, 24 maja. Pociąg Dworski z Najj. Państwem przybył w drodze do Gyoengyoes na stacyę kolejową Ferencs Waros wczoraj o godz. 1·45 w południe. Tu wsiadł do wagonu salonowego prezydent ministrów węgierskich hr. Stefan Tisza. Z powodu podróży Najj. Państwa do Gyoengyoes, planowana na wczoraj audyencya węgierskiego prezydenta ministrów w Wiedniu odpadła. Hr. Tisza towarzyszy Najj. Państwu do Gyoengyoes.

Budapeszt, 24 maja. Najj. Państwo przybyli w towarzystwie prezydenta ministrów hr. Tiszy o godzinie 4 po południu do Gyoengyoes i zwiedzili rozmiary katastrofy pożaru. Monarcha rozmawiał z 28 mieszkańcami w języku węgierskim, pocieszając ich w gorących słowach. Po dwugodzinnym pobycie, podczas którego burmistrz udzielał Najj. Państwu wyjaśnień, odjechali Oni, żegnani hucznemi manifestacyami ludności.

Nowy tajny radca.

Wiedeń, 24 maja. *Korespondenz Wilhelm* donosi: Najj. Pan nadał wiceprezesowi komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwowych, dr. Fuchsowi, godność tajnego radcy.

Mianowanie.

Wiedeń, 24 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował dyrektora gimnazyum św. Anny w Krakowie, radcę Rządu dr. Leona Kulczyńskiego, członkiem krajowej Rady szkolnej galicyjskiej na czas trwania okresu funkcyjnego.

Odznaczenie.

Wiedeń, 24 maja. Najj. Pan nadał starszemu komisarzowi straży skarbowej II. klasy Janowi Bartoszekowi w Polskiej Ostrawie, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Z Izby panów.

Wiedeń, 24 maja. Jak się dowiadujemy, Najj. Pan zamianował na przeciąg zbliżającej się sesyi Rady państwa prezydenta Izby panów tajnego radcę Alfreda ks. Windischgraetza, zaś wiceprezydentami tajnych radców Maksa Egona ks. Fuerstenberga, Aloizego ks. Schoenburg-Hartensteina i Ernesta hr. Sylva-Taroucę.

Wiedeń, 24 maja. Prezydyum Izby panów rozesłała porządek dzienny posiedzenia wyznaczonego na dzień 30 maja godzinę 4 po południu. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: Przedstawienie prezydyum, zawiadomienie prezydenta o powołaniu sekretarzy, podanie do wiadomości wpływu, wybór 6 weryfikatorów, wybór 9 członków komisyj dla spraw politycznych, dla spraw sądownictwa i do komisyi skarbowej.

Związek posłów wiedeńskich.

Wiedeń, 24 maja. *Korrespondenz Wilhelm* donosi, że posłowie z miasta Wiednia: Friedmann, Ganser, bar. Hock, dr. Kuranda, Neumann, dr. Offner i Zenker ukonstytuowali się jako niemieckie zjednoczenie wolnomyślne. Przewodniczącym wybrano posła Offnera.

Powrót hr. Tarnowskiego.

Wiedeń, 24 maja. Odwołany z Waszyngtonu ambasador austro-węgierski hr. Tarnowski, członkowie austro-węgierskich konsulatów w Ameryce, oraz szereg obywateli austryackich i węgierskich przybyli wczoraj po południu do Wiednia. Na dworcu kolejowym zjawili się celem powitania powracających, między innymi Pierwszy Ochmistrz Dworu ks. Hohenlohe, małżonka hr. Tarnowskiego i kilku przedstawicieli Ministerstwa spraw zagranicznych.

Dymisya węgierskiego gabinetu.

Budapeszt, 24 maja. *Węgierskie Biuro Korespondencyjne* donosi: Najj. Pan nie udzielił aprobaty przedłożeniu rządowemu dotyczącemu prawa wyborczego. Prezes gabinetu hr. Tisza wręczył dymisyę gabinetu, którą Jego Królewska Mość raczył przyjąć. Jego Król. Mość poruczył prezydentowi ministrów dalsze prowadzenie spraw bieżących. Co do audyencyj, pozostających w związku z utworzeniem nowego gabinetu, nie wydano jeszcze dyspozycyj.

Budapeszt, 24 maja. *Dziennik urzędowy* ogłasza Najwyższe postanowienie, datowane z Gyöngyös d. 23 b. m., w którem Monarcha w łasce przyjmuje dymisyę całego gabinetu węgierskiego i wzywa gabinet, aby aż do dalszego postanowienia prowadził dalej czynności urzędowe.

Liberia a Niemcy.

Wiedeń, 24 maja. Uwierzytelniony u rządu niemieckiego przedstawiciel republiki Liberia otrzymał od swego rządu zawiadomienie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z państwem niemieckiem.

Zjazd krajowy w Warszawie.

Lublin, 24 maja. *Ziemia Lubelska* donosi z Warszawy: Na dzień 24 b. m. zwołany jest drugi Zjazd krajowy, na który Marszałek krajowy zaprosił imiennie 100 przedstawicieli kraju. Rada Stanu zamierza na tym Zjeździe wyłuszczyć stan spraw politycznych. Ponieważ do tego czasu oczekiwana jest także odpowiedź mocarstw centralnych na uchwały Rady Stanu, Zjazd zajmie się także i tą sprawą.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24 maja. Główna kwatera turecka ogłasza dnia 23 maja:

Front kaukazki: Na lewem skrzydle bezskuteczny rossyjski ogień działowy.

Front Synajski: Niespodziany atak ogniowy w dniu 20 b. m. na stanowiska angielskie miał dobry skutek. Angielski ogień niszczący w dniach 20 i 21 b. m. był bezskuteczny.

Pozatem nie zaszło nic szczególnego.

Konferencya „minimalistów“.

Petersburg, 24 maja. (*Pet. Ag.*). Powszechna konferencya soc. dem. stronnictwa robotniczego, zwanego minimalistami uchwaliła rezolucyę, w której powiedziano, że demokracya rewolucyjna musi przyczynić się do bitności armii, aby mogła ona bronić interesów ojczyzny przeciw niebezpieczeństwom zagranicznym. Dalej przyjęto rezolucyę, zwracającą się przeciw brataniu się żołnierzy, gdyż może to pociągnąć za sobą rozprzężenie armii.

Kongres stronnictwa kadetów — Wyjazd Kereńskiego na front. — Pomocnik ministra w ministerstwie pracy

Petersburg, 24 maja. (*Pet. Ag. tel.*). Kongres stronnictwa kadetów zebrał się. Miliukowa wybrano prezesem. Przedstawił on obraz położenia politycznego i wezwał stronnictwo, by popierało wszelkimi środkami nowy rząd, bo swobody, zdobyte przez rewolucyę, można utwierdzić tylko przez silny rząd.

Minister wojny Kereński wyjechał na inspekcyę wszystkich frontów.

Robotnik Hwozdow przyjął zaofiarowane mu miejsce pomocnika ministra w ministerstwie pracy.

Powrót ministra Vivianiego i marszałka Joffre z Ameryki.

Paryż, 24 maja. (*Ag. Havasa*) Minister Viviani i marszałek Joffre przybyli z Ameryki do Brestu.

Zatonięcie parowca francuskiego.

Paryż, 24 maja. (*Ag. Havasa*). Urzędowo. Parowiec „Sontay“ (7236 tonn), należący do Tow. „Messageries maritimes“, mający na pokładzie 91 ludzi załogi i 344 podróżnych, w drodze z Salonik do Marsylii uległ torpedzie. Zginęło 45 osób. Kapitana brak.

Angielska reforma wyborcza.

Londyn, 24 maja. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 329 głosami przeciw 40 ustawę o reformie wyborczej, obejmującą propozycye, na które zgodzili się przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Misya rossyjska w Ameryce.

Waszyngton, 24 maja. Przybyła tu misya rossyjska, złożona z czterech członków.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . 28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . 14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . 7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . 2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . 36 K — h
półrocznie . . . . . 18 K — h
ćwierćrocznie . . . . 9 K — h
miesięcznie . . . . 3 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 K
półrocznie . . . . 4 K
ćwierćrocznie . . . 2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . 1 K 50 h
miesięczni . — K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

Licytacye.

E. 42/17 (5). Na wniosek strony egzekwującej Friedy Jarmark z Ulucza odbędzie się dnia 21 czerwca 1917, o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 17, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: połowa lwh. 216 ks. gr. Końskie, składające się z połowy realności, obejmujące parcele gruntowe l. kat. 1284/1, 1284/2, 1285/1, 1285/2, 1286/3 i 1286/4, wartości szacunkowej 270 kor. 62 hal. Najniższa oferta 181 kor; połowa lwh. 218 ks. gr. Końskie, składające się z połowy realności, obejmujące pgr. l. kat. 1249/1, 1249/3 1250/2, 1251, 1252. 1253, 1254/1, 1255/2, 1256/2, 1257/1, 1259/1, 1260/2. 1261/1. 1263/1, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1343, 1344, 1345/2 i 1347/2, wartości szacunkowej 1796 kor. 31 hal. Najniższa oferta 1198 kor.; połowa lwh 220 ks. gr. Końskie, składające się z połowy realności, obejmujące pgr. l. kat. 1249/2, 1250/1. 1254/2, 1255/1, 1256/1, 1257/2, 1258, 1259/2, 1260/1, 1261/2, 1263/3, 1263/4 i 1262/2, wartości szacunkowej 162 kor. 16 hal. Najniższa oferta 108 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 17 maja 1917. (2168 2—3)

E. 30/17/10. W sprawie egzekucyjnej Jana Bieżańskiego i Anny z Kłyczków Bieżańskiej w Broszkowicach przeciw Wiktoryi z Kłyczków Księżarczykowej w Broszkowicach małol. Mateuszowi Gucikowi, małol. Stanisławowi Gucikowi, małol. Annie Gucik, małol. Maryannie Gucik do rąk ojca Jędrzeja Gucika w Żarkach ad Babice — Józefowi Szkółce i Szymonowi Szkółce niewiadomym z miejsca pobytu do rąk kuratora Jędrzeja Gucika w Żarkach ad Babice Wiktoryi ze Szkółków Kossowskiej w Żarkach ad Babice i Annie Kłyczkowej 2 Syskowej w Broszkowicach o egzekucyjne zniesienie współwłasności realności pod lwh. 2 w Broszkowicach przez publiczną sądową licytacyę, odbędzie się dnia 30 maja 1917 o godzinie 9 minut 30 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 5 licytacya realności lwh. 2 ks. gr. Broszkowice wskład której wchodzą dom, grunta i łąki, oraz przynależności jak stodoła, jabłonie i t. p. a której właścicielami wedle księgi gruntowej są w następujących udziałach a to: w 119/576 częściach Jan Bieżański, w 119/576 częściach Anna z Kłyczków Bieżańska, w 3/576 częściach Anna Syskowa, w 319/576 częściach Wiktorya z Kłyczków Księżarczykowa, w 4/576 częściach małol. Józef Szkółka, w 4/576 częściach Wiktorya ze Szkółków Kosowska, w 4/576 częściach Szymon Szkółka, wreszcie po 1/576 części małoletni Mateusz Gucik, Stanisław Gucik, Anna Gucik, oraz Maryanna Gucik. Cena wywołania, a zarazem najniższa oferta wynosi 6.260 koron. Poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Ciężary hipoteczne będą przyjęte przez nabywcę z policzeniem na cenę kupna, a o ile one cenę kupna przewyższają, natenczas nadwyżka przyjętą zostanie bez policzenia na cenę kupna. Warunki licytacyjne i inne do realności tej odnoszące się dokumenta mogą być przeglądane przez mających chęć kupna w tut. Sądzie biuro Nr. 4 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, 20 kwietnia 1917. (2204)

E. 36/13 (74). Na wniosek Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi we Lwowie odbędzie się dnia 27 czerwca 1917, o godzinie 11 przed południem, w biurze Nr. 11, na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya dóbr tabularnych Bezbrudy część II. lwh. 718 księgi gruntowej tutejszego sądu z młynem turbinowym, budynkami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarczemi. Wartość szacunkowa 487 233 kor. 75 hal. Najniższa oferta 324 822 kor. 50 hal. Przynależności brak. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych dóbr dokumenty może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych dobrach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń **w siedzibie sądu zamieszkałego.**

Kuratorem wierzycieli, którym po dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe nabyli, względnie którym edykt licytacyjny do rąk własnych nie będzie mógł być doręczony, ustanawia się adwokata dr. Mittelmana w Złoczowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, 25 kwietnia 1917. (2201 1—3)

Upadłości.

S. 5/11 (314). W konkursie firmy I. Galicyjska Fabryka konfekcyjna inż. Zygmunt Platowski i tow. i S-ka we Lwowie celem zbadania dodatkowo zgłoszonych jakoteż zgłosić się mających pretensyi — wyznacza się audyencyę na 29 maja 1917, godz. 10 rano, biuro Nr. 34, II. p., w tut. sądzie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 8 maja 1917. (2189)

S. 2/13 (158). W konkursie firmy S. Ochsenberg w Przemyślu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do 1 czerwca b. r., jakoteż do wyboru dwu zastępców członków wydziału wierzycieli — wyznacza się audyencyę na dzień 6 czerwca 1917, o godz. 10 rano, w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 12 maja 1917. (2195)

Rozmaite obwieszczenia.

E. 501/13 (69). Ustanowienie kuratora w postępowaniu licytacyjnem. Strona egzekwująca: Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu. Strona zobowiązana: Jan i Amalia Tobiasowie z Oświęcimia o 4.400 kor. z p. n. Edyktu r licytacyjnego z dnia 12 lutego 1917 E 501/13 (66) nie można było doręczyć Mojżeszowi Rubinowi, kupcowi z Krakowa, Mojżeszowi Marguliesowi, kupcowi z Brodów, Kasie eskontowej i oszczędności z Chrzanowa i Feiwischowi Rosnerowi ze Lwowa, ponieważ miejsce pobytu tych osób jest nieznane. Dla strzeżenia praw ich ustanawia się kuratorem p. dr. Marka Andermanna, adwokata w Oświęcimiu, polecając mu, aby praw swych kurandów stosownie do przepisów ustawy przestrzegał i bronił.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 3 marca 1917. (2140)

Cg. I. 11/17 (4). Przeciw Józefowi Krzemieńskiemu vel Krzemińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Emilię Fürstową imieniem małoletniej Józefiny z Fürstów Krzemieńskiej pozew o unieważnienie małżeństwa. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 20 czerwca 1917, o godzinie 9 rano, w sali rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw Józefa Krzemieńskiego ustanawia się pana dr. Chodackiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wymienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 12 maja 1917. (2193)

Kuratele.

P. II. 28/16 (9). Za umysłowo chorą uznano Franciszkę Kaszuba w Maliczkowicach Kuratorem jej ustanowiono Michała Pawełka w Maliczkowicach.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Szczerzec, 18 maja 1916. (1451 2—3)

Amortyzacye.

T. II. 8/17 (1). Auf Antrag der Firma Th. Pollak et Sohn, Schraubenfabrik in Biała, wird der nachstehende, angeblich in Verlust geratene Wechsel aufgeboten und dessen Inhaber aufgefordert, ihn binnen 45 Tagen vom Tage der Verlautbarung des Ediktes an gerechnet diesem Gerichte vorzulegen. Sonst würde der Wechsel nach Ablauf der Frist für kraftlos erklärt werden. Der Wechsel ist von H. (Helene) Abraham, Geschäftsfrau und Inhaberin der Eisenwarenhandlung H. Abraham in Krakau ausgestellt von Ignatz Garde (nicht Gavde) in in Krakau, Orzeszkowagasse Nr. 5, akzeptiert de dato Krakau, 4 Mai 1914 fällig drei Monate a dato, d. i. den 4 August 1914 zahlbar in Krakau, lautend auf den Betrag von 400 K (vierhundert Kronen).

K. k. Landesgericht, Abt. II.

Krakau, am 1 Mai 1917. (2128 3—3)

T. V. 44/16 (2). Na wniosek Zurtel Huber w Grębowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 5497 powiatowej kasy oszczędności w Tarnobrzegu na kwotę 108 kor. 66 hal. oraz na imię Zurtel Huber na rzecz Zarząd dóbr Grębów opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (2162 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 16 stycznia 1917.

T. 5/17 (1). На внесок Руского Народного Дому в Сяноці розписує ся едикт що до загиненої книжочки Товариства взаїмного кредиту Бескид в Сяноці Ч. 3743 котрої стан в дни 1 січня 1917 виносит 18.530 кор. 98 сот. Посїдателя взиває ся, щоби до 6 місяців від першого оголошеня сего едикту в „Ґазеті Львівскій“ єго в суді показав, також інші інтересовані мають свої заміти в суді внести, бо в противним случаю книжочка та буде узнана за безсильну.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Сянік, 30 цвітня 1917. (2166 2—3)

T. 424/16 (8). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. rzym kat. probostwa i kościoła w Gołogórach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. 4-procent. listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, winkulowane na rzecz rzym. kat. probostwa w Gołogórach: Ser. I. Nr. 309 i 813 po 20.000 kor.; Ser. III. Nr. 31736 na 2000 kor.; Ser. IV. Nr. 3248, 6872, 6873 po 1000 kor; Ser. V. Nr. 14169, 14170, 14171, 14172, 19256, 21972, 22075, 25027, 27437, 28026, 32747, 32748, 32749, 33719, 39412, 39413, 41462 po 200 koron; II. 4 i półprocent. 52-letni list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. V. Nr. 374 na 200 kor., zawinkulowany na rzecz rzym. kat. kościoła w Gołogórach.

C. k. Sąd krajowy cywilny Od. VII.

Lwów, dnia 14 marca 1917. (2157)

T. 315/16 (12). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. cerkwi w Krzywem podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. 4% list zastawny Banku kraj. Ser. I. Nr. 6930 na 100 kor., zawinkulowany na rzecz fundacyi mszalnej Julii 1-v. Babińskiej 2-v. Kowałyszyn przy gr. kat. cerkwi w Krzywem; II. 4% 56 letni list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego S. V. Nr. 33939 na 200 kor., zawikulowany na rzecz gr. kat. cerkwi w Krzywem; III. książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności, winkulowane — Nr. 60910 na 101 kor. 91 hal. i na rzecz fundacyi mszalnej Julii 1 v. Babińskiej 2-v. Kowałyszyn — Nr. 42193 na kwotę 200 kor. i na rzecz fundacyi mszalnej Wasyla Hasiuka i córki Anny — Nr. 21361 na kwotę 100 kor. i na rzecz fundacyi mszalnej Maryi Szawała — Nr. 57998 na kwotę 98 kor. 82 hal. i na rzecz fundacyi mszalnej Ewy Tkaczuk opiewające.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 11 lutego 1917. (2176)

Spadki.

A. 477/15 (11). Fedio Hoszyłyk zmarł dnia 18 września 1915 w Czarnej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Maryę zam. Karpa jako spadkobierczynię powyższego zmarłego, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Michała Kota gosp. z Czarnej. (2203 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 21 grudnia 1916.

A. 104/15 Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Zołnierczakiewicz zmarł dnia 29 października 1914 w Starejsoli ostatnie rozporządzenie znaleziono. 1. Tomasza, 2. Antoniego, 3. Jędrzeja, 4. Jana Zołnierczakiewiczów i 5. Jana Fiezkę jako spadkobierców, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby, w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora a to ad 1. Rozalii Zołnierczakiewicz, ad 3. Anny Zołnierczakiewicz, ad 2, 4, 5 Władysława Zołnierczakiewicza ze Starejsoli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Starasól, 14 marca 1917. (2170 1—3)

A. 864/16 (5). Marya z Głodów Hoczek wyrobnica w Morzychnie zmarła dnia 22 lipca 1916 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. dr. Stanisława Sozańskiego adwokata w Dąbrowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dąbrowa, 10 maja 1917. (2147 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.